



**W BLASKU
PEŁNI KSIĘŻYCA**

Monika Hołyk-Arora

W blasku
pełni księżyca

MONIKA HOŁYK-ARORA

Copyright © 2015 Monika Holyk-Arora

All rights reserved.

ISBN: 978-83-941264-0-7

- **Z**nowu ty? Nie masz własnego lokum? - spytał mężczyzna wchodzący do pokoju.

Niezrażony tym sarkastycznym tonem, Ashran uśmiechnął się niemal promiennie i, sadowiac się jeszcze wygodniej na kanapie, posłał złowróżbne spojrzenie w kierunku Lexa. Od czasu ich pierwszego spotkania, które miało miejsce w parku kilka miesięcy temu, nieustannie próbowali wyznaczyć granice swoich własnych terytoriów. Z wielu powodów nie udawało się to.

- Teoretycznie mógłbym cię zapytać o to samo – mruknął w końcu w odpowiedzi – czyżby ten twój, pożał się Boże, modeling był tak kiepsko opłacany, że co rusz waletujesz u Nicci?

Zdawał sobie sprawę, iż jego słowa wywołają

niekontrolowany wybuch agresji, mogący zakończyć się stłuczeniem jednego z ulubionych wazonów ich gospodyni, jednak po prostu nie mógł się oprzeć pokusie sprowokowania Lexa do kolejnej potyczki.

Orzechowe oczy należące do postawnego mężczyzny, nadal stojącego w drzwiach pokoju dziennego, niebezpiecznie pociemniały. Silne, chociaż bardzo zadbane, dłonie zacisnęły się w pięści. Jego sylwetka wyprostowała się, a mięśnie, widoczne pod cienkim materiałem koszuli, napięły się do granic możliwości.

- Przypominam ci, że Nicci należy do mnie – wycedził przez zęby, próbując resztkami sił powstrzymać atak furii.

Miał dużo do stracenia. Po ostatniej sprzeczce, w efekcie której śmierć na polu walki poniosła ramka na zdjęcia oraz porcelanowa figurka przywieziona z Meksyku, dostał ostrzeżenie, iż podobna sytuacja nie ma prawa się powtórzyć. Nie mógł pozwolić, by ten długowłosy przybłęda jednym zgrabnym posunięciem usunął go z gry o serce Nicci.

- Należy? W jakim sensie? - drażył w tym czasie Ashran, bawiąc się w najlepsze – Nie widziałem na jej

palcu żadnego złotego drobiazgu z błyszczącym kamykiem, ani tym bardziej obrączki, która jeszcze bardziej by was ze sobą wiązała...

Wdech, powolny i zupełnie spokojny, tak jakby nie działo się nic złego, stanowił pierwszą reakcję na te dość dobitne słowa.

- Dobrze wiesz, że nie bawimy się w takie szczegóły. Nicci jest ze mną od dawna i pozostanie u mego boku na długie lata, nawet po tym, jak ty się stąd ulotnisz.

Mężczyzna siedzący na kanapie uśmiechnął się szeroko i, mrużąc oczy, pokręcił przecząco głową. W ruchu jego przydługich, wijących się po szyi włosów można było zauważyć grację mieszającą się z jakąś nieokreśloną bliżej poetyką.

- Jestem tu po to, by jej strzec! I wierz mi na słowo, że nigdzie się nie wybieram...

- Kiepski z ciebie ochroniarz – mruknął Lex, opadając na jeden z foteli.

Doszedł do wniosku, iż w ten sposób będzie mu łatwiej powstrzymać się od rękoczynów.

- Znowu do tego wracacie? - przerwał im kobiecy głos dobiegający ze strony kuchni – zachowujecie się jak

dzieci licytujące się w piaskownicy, które z nich ma ładniejszą łopatkę do piasku!

Lex wymamrotał jakieś niezrozumiałe przekleństwo rozumiejąc, iż właśnie dał się podpuścić. Nie sądził, że Nicci jest już w domu. Spodziewał się, że sesja dla jednego z magazynów przeciągnie się do wieczora.

- Kochanie, już jesteś? - spytał zaskoczony, podrywając się z fotela, na którym spędził zaledwie kilka ułamków sekundy.

- Tak, szykuję małą przekąskę dla Antonia.

Wielki, wypieszczony pers, słysząc swoje imię, zeskoczył z kanapy, na której spał do tej pory wtulony w bok Ashrana i dostojnym krokiem ruszył w kierunku swojej właścicielki. Mijając Lexa, zatrzymał się na moment i ostentacyjnie fuknął, wyrażając w ten sposób swoją kocią dezaprobatę dla jego osoby, po czym ruszył, kołysząc powoli ogonem.

Spoglądając na labędzią szyję siedzącej obok niego kobiety, czuł narastające w nim pragnienie. Błękitne jak lazur wody na Karaibach oczy szeptały w jego kierunku niewypowiedziane słowa miłości. Jej skóra, lśniąca delikatnym odcieniem złota, domagała się dotyku i czułości.

Nie mógł uwierzyć, iż poznali się zaledwie kilkanaście miesięcy temu. Miał wrażenie, jakby należeli do siebie od wieków. Nigdy nie podejrzewał się o romantyczne uczucia, a jednak, w jakiś niezrozumiały dla niego sposób, właśnie ona odkryła je w nim i wydobyła na światło dzienne. Ukazała tym samym nieznaną mu wcześniej stronę jego własnej natury. Nie sądził, iż po tylu samotnie przeżytych latach, potrafił jeszcze kochać i

dbać o drugą osobę tak, jak robił to właśnie teraz.

Znał każdą jej myśl, każdy uśmiech lub smutek. Dzielił z nią zarówno strach, jak i chwile chwały. Towarzyszył jej w czasie ostatniej gali, na której odebrała jedną z najbardziej prestiżowych nagród dedykowanych fotografom przemysłu modowego. Trwał również u jej boku na pogrzebie zabitej przez Maxa Layli.

Wydawać by się mogło, iż stanowili doskonałą parę, która razem mogła wznieść się na szczyty i w oczach wielu właśnie tak było. Ich wspólna sesja dla magazynu LOOK AT ME stała się wstępem do ogromnego sukcesu. Ona stała się uznanym fotografem, a on awansował na pozycję modela obsadzanego w największych kampaniach reklamowych na całej północnej półkuli.

Jedynym cieniem na ich świetlanej przyszłości był Ashran. Stanowił klin, który powoli, ale sukcesywnie, oddzielał go od ukochanej Nicci.

- Daj się porwać – wymruczał wprost do jej ucha – ucieknijmy gdzieś daleko stąd, gdzie nikt nas nie znajdzie.

Spojrzała na niego spod rzędu nieopisanie długich i